Nr. 73. Kraków, Środa 19 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koposs, A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Boszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed rezygnacyą Piłsudskiego.

Warszawa, 19 lutego. »Kuryer Warszawski«, który przechyla się na stronę narodowej demokracyi, rozpatrując w artykule wstępnym kwestyę rezygnacyi Piłsudskiego, podnosi, że obecnie Sejm jeszcze nie jest skompletowany, konstytucya państwa nie jest wypracowana.

»Względy praktyczne — pisze »Kuryer Warszawski« wymagają unikania zmian, mających cechę wstrząśnień, a nie usprawiedliwionych widocznemi koniecznościami państwowemi. — Najlepszem zatem wyjściem z położenia, wytworzonego przez ewentualną rezygnacyę formalną naczelnika państwa, byłoby tymczasowe utrzymanie »status quo«, czyli zawezwanie kom. Piłsudskiego, aby władzę, którą dotychczas piastował, nadal zatrzymał w swych rękach, do czasu, oczywiście, uchwalenia przez pełny Sejm konstytucyi państwa. Tą drogą najwyższa władza państwowa otrzymałaby tymczasowe »placet« przedstawicielstwa narodowego, co nie wyszłoby zapewne państwu na złe w obecnych stosunkach międzynarodowych, wewnątrz zaś pozwoliłoby spokojnie oddać się olbrzymim sprawom konstrukcyjnym i pilnym zadaniom obrony państwowej. Mamy zaś nadzieję, że Piłsudski użyłby całego swego, obyczajowo-konstytucyjnie zawarowanego wpływu, aby jaknajrychlej doprowadzić do przedstawicielskiego uzupełnienia Sejmu".

Tensam dziennik otrzymuje z kół poselskich następujące uwagi:

Niektóre dzienniki usiłują z zagadnienia najwyższej władzy państwowej, które wyłoni się na posiedzeniu czwartkowem, uczynić sprawę osobistą, wnosząc w ten sposób fałszywy punkt widzenia, jakoby cała sprawa redukowała się do dylematu, czy najwyższą władzę w państwie oddać Paderewskiemu czy Piłsudskiemu.

Tymczasem w kołach poselskich sprawę tę wiążą ściśle z zasadniczą kwestyą ustalenia zasad prawnych najwyższej władzy w państwie.

Najpoważniejszy liczebnie Związek narodowo-ludowy, uznając, że w tej chwili powinna mieć miejsce jedynie praca nad budową państwa polskiego, uważa za oczywiste, że legalna władza naczelnika państwa, a tem samem mianowanego przezeń premiera i członków gabinetu zostanie oddana w ręce Sejmu i obecnie zastanawia się nad konsekwencyami prawnemi tego pulsu. Związek dążyć będzie do ustalenia i opracowania prawnych podstaw najwyższej władzy w Polsce. Zanim to jednak nastąpi, musi być utworzone prowizoryum prawne a powinno być ono tego rodzaju, aby państwo najmniejszej nie poniosło szkody, aby budowa państwa i jego funkcyi nie ucierpiały. Podstawą więc tego prowizoryum musi(?) być zniesienie dwoistości władzy.

Natomiast rzeczą drugorzędną jest, komu ta władza będzie powierzona. Faktem jest, że w Związku rozbrzmiewają liczne głosy za powierzeniem tej władzy tymczasowo Piłsudskiemu, a stanowiska premiera — Paderewskiemu.

»Kuryer Poranny« przychodzi także do przekonania, że Piłsudski powinien pozostać na swojem stanowisku.

»Piłsudski ma odejść? — pyta ten dziennik. — Z takiem postawieniem rzeczy nie może się pogodzić zdrowe, jadem partyjnym nie zatrute poczucie słuszności i sprawiedliwości. Gdy Warszawa z niesłychanym entuzyazmem witała go, jako powracającego więźnia magdeburskiej twierdzy, był on popularnym bohaterem, wcieleniem żywej legendy Legionów; przynosił z sobą tradycyę walki, lecz i tradycyę rozsypania się Legionów. Wracały jeszcze z nim razem stare porachunki o sprawę wojskową, obawy, iż jego pojawienie się wywoła ferment w wojsku, zaostrzy stare antagonizmy pomiędzy P. O. W. a tak zwanym »Wehrmachtem«. Dziś rzeczywistość zadała kłam tym wszystkim przewidywaniom. Wojsko, z różnorodnych elementów złożone, spaja się w jednolitą całość, dawne porachunki zanikają. — Przeszłość żadnym silniejszym nie odezwała się zgrzytem. Pod nawałą wielkich wydarzeń ostatnich miesięcy — zanikła, oddała się. Piłsudski na stanowisku Naczelnika Państwa wytrwał uczciwie i wiernie, spełniwszy swe główne zadanie: powołania Sejmu. Władzy swej nie nadużył, lecz i nie dał sobie z ręki wytrącić. Dzięki niemu nieudany zamach Sapiehy obrócił się w ośmieszającą sprawców awanturę, która nie pociągnęła za sobą kontrwybuchu i możliwej w takich razach walki domowej, wszczętej przez stronę przeciwną. Piłsudski zdołał się przeciwstawić naciskowi partyi i doprowadził do usunięcia się gabinetu Moraczewskiego, gdy jego dalsze upieranie się przy władzy groziło komplikacyami. Przez kilka miesięcy sprawowania najwyższej w państwie godności, Piłsudski stracił na histerycznem uwielbieniu tłumów warszawskich, które innym, pomniejszym postaciom wyprzęgają konie z dorożek, lecz wyrósł w oczach tych, co poważnie i bezstronnie umieją patrzeć na sytuacyę polityczną. Była ona niepokojącą i groźną — i autorytet moralny Piłsudskiego w dużym stopniu przyczynił się do tego, iż zdołaliśmy bez poważnych wstrząśnień ją przetrwać.

»Porozumienie Piłsudskiego z Paderewskim — był to pierwszy moment, od którego rozpoczęło się uzdrowienie stosunków u nas. Coś się nawiązało wreszcie — po długich rozterkach. Coś wytrzymało próbę życia, wydało rezultaty. Czemuż więc to coś właśnie mielibyśmy dobrowolnie, bezpotrzebnie burzyć po to tylko, aby okazać przewagę jednej frakcyi sejmowej nad innemi? Prowizoryum obecne powinno jeszcze potrwać czas pewien, dopóki Sejm nie ustali formy rządu, nie wypracuje podstawowych zasad konstytucyi. Żaden racyonalny wzgląd nie nakazuje nam zmiany jednego prowizoryum na inne, bynajmniej nie lepsze".

Polska ustawa zasadnicza.

Sejmowy korespondent „Kur. Poran." pisze z Warszawy:

Dobro państwa wymaga jak najśpieszniejszej organizacyi naczelnych władz państwowych, mających za sobą wolę i autorytet przedstawicielstwa narodowego. Pilne zadania tak w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej, nie mniej obrona granic, u których toczy się walka, nie pozwalają nawet na najkrótszy zastój maszyneryi państwowej. Wobec tego, że właściwa konstytucya wymaga dokładnego opracowania i pośpiech byłby szkodliwy a w skutkach fatalny, Sejm będzie musiał na razie opracować i uchwalić krótką, zawierającą najniezbędniejsze dla budowy państwa postanowienia »ustawę zasadniczą«, którąby umożliwiła stworzenie najniezbędniejszych, podstawowych zrębów państwowości. Ustawa taka, aby mogła być szybko uchwalona, nie może zawierać niczego, co nie jest koniecznie potrzebne, co uchwalenie jej utrudniać by mogło.

Wedle opinii poselskich kół narodowych, ustawa taka winna zawierać postanowienia, że Sejm jest władzą ustawodawczą Rzeczpit. Polskiej. On uchwala obowiązujące prawa, ustanawia budżet, przyzwala na zaciąg pożyczek, kontroluje skarbowość i uchwala pobór rekruta. Władzę wykonawczą sprawuje prezydent Rzeczypospolitej, wybrany przez Sejm absolutną większością głosujących. On reprezentuje udzielność Rzeczypospolitej, mianuje posłów i przyjmuje posolstwa obce. Za zgodą Sejmu prezydent zawiera traktaty i wypowiada wojnę (nie byłoby zatem tajnych traktatów). Prezydent mianuje i odwołuje gabinet i ministrów, odpowiedzialnych przed Sejmem osobiście za swój resort i zbiorowo za całą politykę gabinetu. — Każdy akt rządowy musi być podpisany przez odpowiedzialnego ministra. Władzę sądową wykonują sądy według obowiązujących ustaw, sądy są niezależne od władzy wykonawczej; wyroki wydają w imieniu Rzeczypospolitej, prezydent ma prawo łaski.

Taką byłaby ustawa prowizoryczna zasadnicza, obowiązująca do uchwalenia i wprowadzenia w życie trwałej konstytucyi, do wypracowania której Sejm mógłby już stopniowo i gruntownie przystąpić, nie naglony czasem. — Ustawa prowizoryczna umożliwiłaby jednak odrazu nadanie państwu właściwej fizyognomii, wyłonienie przez Sejm widomej głowy państwa z woli narodu, powołanie rządu odpowiedzialnego przed Sejmem i regulowałaby powstanie i działanie najkonieczniejszych i podstawowych organów państwa oraz normowałaby wogóle prawidłowe życie państwa.

Noulens o rozejmie z Niemcami.

Warszawa, 19 lutego. »Kur. Poranny« zamieszcza wywiad z ambasadorem Noulensem w sprawie rozejmu z Niemcami.

Propozycya rozejmu marszałka Focha — mówił ambasador francuski — jest to już drugi krok prowadzonej przez mocarstwa koalicyjne akcyi, mającej na celu usunięcie tarć między nowopowstającemi państwami słowiańskiemi, a także konfliktów tych państw z krajami ościennemi. Pierwszym krokiem był rozejm czesko-polski, urzeczywistniony, jako najbardziej drażliwy, jeszcze przed naszym przyjazdem do Polski.

Następnem zaś naszem zadaniem jest osiągnięcie rozejmu i przerwanie działań wojennych na froncie ukraińskim. W tym celu wyjechała dziś do Lwowa misya, złożona z generałów, członków naszej misyi pod przewodnictwem gen. Berthelemy.

Nie będziemy oczywiście czynili starań o rozejm tylko na froncie bolszewickim, przeciwnie staramy się dać możność Polakom opróżnić fronty, niemiecki, czeski i ukraiński, aby tem łatwiej obronić się mogli przed najazdem hord bolszewickich.

W zimie kroki wojskowe w Rosyi byłyby połączone ze znacznemi trudnościami, a z drugiej strony nie można jednocześnie prowadzić pertraktacyj pokojowych z bolszewikami, projektowanych na wyspach Książęcych i występować z akcyą zbrojną przeciwko nim.

Publicysta francuski o wielkiej Polsce

Słynny publicysta i pisarz polityczny Rene Pinon ogłosił w »Revue de deux Mondes« artykuł o »rekonstrukcyi Europy wschodniej«, który jest właściwie artykułem o kwestyi polskiej. Wywiady p. Pinon kulminują w zdaniu, że »Polska będzie wielka, albo jej wcale nie będzie«. A zdaniem jego być powinna, być musi jako czynnik, który jedynie »może zmodyfikować głęboko warunki życia i zapewnić równowagę mocarstw. Logika faktów i charakterów postawi nieuchronnie Polskę odbudowaną z Poznaniem, Gdańskiem i Śląskiem Górnym, w opozycyi do Niemiec«.

Polska więc musi być wielka, bo tylko pod tym warunkiem może być »nieprzyjacielem germanizmu«, zaś Polska mała byłaby zmuszona »płynąć« w prądzie niemieckim«.

»Wielka Polska jest zatem niezbędna do ukształtowania się Europy nowej i do bezpieczeństwa Francyi. Sprzymierzeńcy wprowadzą do niej wszystkie kraje, zamieszkałe przez Polaków i starać się będą o związanie z nią za pomocą węzłów federalnych lub choćby tylko sojuszowych państw sąsiednich, które dobrowolnie i bez przymusu znalazłyby korzyści w połączeniu swoich losów z jej losami«.

Z tego stanowiska p. Rene Pinon domaga się bezwarunkowo dla Polski Poznańskiego, Śląska Górnego, Gdańska i austryackiego Śląska Cieszyńskiego. Co do Galicyi wschodniej, to autor artykułu wyobraża ją sobie jako »prowincyę autonomiczną dwujęzyczną, gdzie prawa dwóch narodowości, nie biorąc w rachubę licznych tam żydów, byłyby zastrzeżone. Ta prowincya byłaby częścią integralną Polski, ale na statucie specyalnym, którego podstawy powinni by ułożyć sojusznicy, wysłuchawszy życzeń ludności.

Pomiędzy Rosyą a germanizmem najsilniejszą zaporę niewątpliwie tworzyłaby wielka Polska i wielka Rumunia, któreby powinny mieć wspólną granicę w zetknięciu się Galicyi z Bukowiną«.

P. Rene Pinon zwraca przy tem uwagę, że wobec takiego rozwiązania, Polacy pozostawiają po stronie drugiej, »prawie półtora miliona swoich rodaków i to nie najmniej bogatych, nie najmniej kulturalnych, i nie najmniej zdolnych do pozytywnego służenia państwu«.

Co do Litwy, to Pinon jest zdania, że pokrewieństwa psychologiczne i historyczne z Polską są silniejsze i ważniejsze aniżeli ich powierzchowne i pozorne nieporozumienia, i że Litwini powinni uznać, iż wobec swojej małej liczebności »trudno, aby mogli utworzyć państwo zdolne do życia, gdyby zostało odosobnione«. Jego więc zdaniem, dla Litwinów »będzie łatwo pod egidą zwycięskiej koalicyi, nawiązać ze swoimi sąsiadami Polakami sojusz wojskowy i ekonomiczny, który będzie mógł posunąć się aż do federacyi, a pozostawiając obu stronom swobodny rozwój ich kultury narodowej, uczyni je tem silniejszemi wobec wiecznego niebezpieczeństwa niemieckiego i strasznej groźby bolszewizmu«.

Aresztowanie gr. kat. biskupa ks. Chomyszyna.

»Ziemia Przemyska« donosi ze Lwowa:

Od osoby, która przybyła ze Stanisławowa do Lwowa, otrzymano wiadomość, że władze ukraińskie w Stanisławowie aresztowały tamtejszego gr. kat. biskupa Chomyszyna. Przyczyną ma być ostre wystąpienie biskupa Chomyszyna przeciw przechodzeniu na prawosławie. Wschodni ukraińcy mieli wyrazić życzenie, że celem ściślejszego zespolenia zachodniej Ukrainy ze wschodnią wskazanem jest przechodzenie na prawosławie.

Sprawa rosyjska na kongresie.

Paryż, 19 lutego (PAT). Delegaci wielkich mocarstw odbyli po konferencyi posiedzenie. Minister Churchill, który przyjechał z Londynu samolotem, rozpatrywał sprawę rosyjską. Delegacya postanowiła odroczyć sprawę tę do środy.

Kraków, 19 lutego (PAT). Iskrowo z Paryża dnia 18 bm.

Posiedzenie komisyi dziesięciu wypełniło przez całe przedpołudnie exposé marszałka Focha w sprawie rozejmu. Zagadnienie rosyjskie w toku dyskusyi znalazło oświetlenie. Mr. Churchill wykazywał w szczególności, jak daleko odpowiedź, czy da się doprowadzić do pokoju, zależy od tego, jak się ułoży los Rosyi. Lecz rozprawę odłożono na później i sposób postępowania odroczono.

Paryż, 19 lutego (PAT). Ponieważ żaden z rządów rosyjskich nie zastosował się do pierwszego warunku ententy, w myśl którego rządy Rosyi mają zawrzeć ze sobą zawieszenie broni, rządy ententy cofnęły zaproszenie do rządów rosyjskich na konferencyę na wyspach Książęcych.

Rozstrzelanie Niemców.

Berlin, 19 lutego. Z Libawy donoszą do biura Wolffa, że po zajęciu Windawy bolszewicy rozstrzelali wziętą do niewoli tamtejszą załogę niemiecką, złożoną z 180 ludzi. Zwłoki pochowano w grobie wspólnym. Rozstrzelano również kilku marynarzy niemieckich. W Rydze odbywają się codziennie egzekucye i aresztowania.

Rabunkowe napady Niemców.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Od pewnego czasu zdarzają się coraz częściej napady żołdaków niemieckich na pograniczu Mazowsza płockiego. Celem tych napadów — obrabowanie naszych wiosek z inwentarza i zboża. Donoszą nam, że właśnie tymi dniami wtargnął oddział niemiecki, złożony z 20 żołnierzy, do wsi Osiecka, pomiędzy Brodnicą a Rypinem, obrabował doszczętnie gospodarskie domostwa i zabudowania. To nie wszystko: napadł na konsystujący tamże oddziałek policyi powiatowej i po zaciętej a krwawej walce wziął go do niewoli.

Niedawno wpadło kilku uzbrojonych Niemców do Szczutowa, gminy Dzierzno, i sprowadzili jednemu gospodarzowi 6 koni. Zaalarmowana w porę straż powiatowa zdołała, po oddaniu kilkunastu strzałów, odbić 4 konie.

W sprawie rewizyi taryf kolejowych w Polsce.

Kraków, 19 lutego. Opinia publiczna z najwyższą niecierpliwością oczekuje sprawy rewizyi i ustalenia taryf kolejowych osobowych i towarowych w Polsce, które są unikatem w Europie pod względem wysokości. Gabinet Moraczewskiego, pozbawiony we wszystkich gałęziach administracyi ludzi fachowych, w krótkowidztwie swojem pozostawił w mocy kontrybucyjne taryfy okupantów pruskich, obliczone na zniszczenie wszelkich dziedzin życia gospodarczego w Polsce. Obecnie gdy do gabinetu polskiego wstąpili ludzie fachowi, czas najwyższy, aby stary dyletantyzm ekonomiczny ustąpił miejsca racyonalnej gospodarce na podstawach zdrowego rozsądku. Taryfa osobowa, ustalająca cenę biletu osobowego z Krakowa do Warszawy na 152 koron (II kl.) jest unikatem w Europie, świadczącym o krótkowzroczności tych, co podobne taryfy zatrzymać mogli ze szkodą skarbu kolejowego. Za rządów rosyjskich cena biletu z Krakowa do Warszawy kl. II wynosiła 8 rb.

Sprawa zwiększenia taboru b. kolei warszawsko-wiedeńskiej, pomnożenia dotychczasowej liczby pociągów między Warszawą, Krakowem, Poznaniem i Lwowem jest jedną z najbardziej aktualnych, któremi rząd obecny ma w pierwszej linii obowiązek się zająć. Sprawa ta ma być w czasie najbliższym poruszoną w Sejmie, który niewątpliwie weźmie ją pod rozwagę i przeprowadzi zgodnie z postulatami ludności i względami ekonomicznej polityki kolejowej.

Z piekła bolszewickiego.

Pod tym tytułem zamieszcza warsz. „Kur. Polski" informacye inż. Leśniewskiego, który był współpracownikiem przedstawicielstwa polskiego w Petersburgu, świeżo powrócił do Warszawy. Z informacyi tych powtarzamy najważniejsze.

Pan L. wydostawszy się z Petersburga drogą na Witebsk i Orszę, przebył następnie 150 wiorst końmi, zanim dotarł do posterunków polskich. Wiadomości, jakie przywiózł o losie członków przedstawicielstwa polskiego są o tyle uspokajające, że są oni trzymani, jako zakładnicy, na razie zatem nie grozi im żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Wbrew wiadomościom, iż wszystkich przewieziono z Petersburga do Kremlu, do ostatnich czasów (p. L. wyjechał z Petersburga niespełna przed 2 tygodniami) znajdowali się oni w Petersburgu, w więzieniu na ulicy Szpalernej, gdzie otrzymują pożywienie i obiady z miasta. Aresztowanie nastąpiło niespodziewanie, w chwili, gdy wszyscy szykowali się do wyjazdu. Aresztowano pp. Kłysakа (jest on trzymany osobno), Janowskiego, Ciechockiego, Altberga, Grodzieckiego i Lewestama. Aresztowanie było odwetem za zabójstwo delegacyi rosyjskiego Czerwonego Krzyża. W pierwszych dniach, gdy aresztowanych trzymano w areszcie przy ulicy Grochowej, położenie ich było groźne. Czerwonogwardziści wpadali co raz do celi z zapytaniem: »Co! Oni jeszcze żyją!« Dano im później pokój. Tylko bolszewicy polscy nie mogli się uspokoić. Rozlepili odezwy, wzywające na »mityng protestu«, domagający się rozstrzelania uwięzionych. Mityng, zebrany w sali »Ogniska Polskiego«, obecnie przekształconego na klub komunistów, nie zebrał, poza członkami partyi, większych tłumów. Skutków zatem nie pociągnął, choć »szczere intencye« były.

Z Polaków nikt już prawie w Petersburgu nie pozostał. Miasto wogół wyludnione. Przed rewolucyą bolszewicką liczyło przeszło dwa miliony mieszkańców, obecnie pozostało 500 do 700 tysięcy. W komisaryacie polskim rządzi Korejwa, wypędzony uczeń szkoły średniej. — Wszystkie polskie instytucye są zagarnięte.

Czerwona armia liczy około miliona, lecz jest to żołnierz z poboru, służący niechętnie. Jest zaopatrzony dobrze, lecz o tyle nie wzbudza on zaufania, że mu broń dają do ręki dopiero po przybyciu na front. Dezercya jest wielka. Pod Pskowem pułk czerwonej gwardyi, otrzymawszy broń, rozbił posterunki i rozszedł się do domów.

W Petersburgu rządzą obecnie »komitety biedoty«, które zastąpiły dawne komitety domowe. Są one oparte na ograniczonem prawie wyborczem: wybierają uprzywilejowani pierwszej i drugiej kategoryi, to jest zajmujący się pracą fizyczną lub drugą klasą obywateli — biurową. Do trzeciej kategoryi należą — najbardziej upośledzeni — inteligenci wolnych zawodów i handlujący. Czwartą kategoryę — burżuazyi, którą morzono głodem zniesiono, gdyż wzięła się ona z konieczności do zarobkowania. Niema pracy, którejby nie podjęła się inteligencya, byle wyżyć. Jakiś czas stały dla niej otworem stanowiska stróżów. Miejsca konduktorów tramwajowych są niedościgłym ideałem. Handlem ulicznym zajmuje się wyłącznie niemal inteligencya i »burżuazya«. Jest to handel koszykowy, nieuprawniony, narażony na ciągłe konfiskaty. Ludzie trzeciej kategoryi są wypędzani na roboty publiczne, mające na celu szykanę raczej, niż istotny pożytek.

Po opustoszałych ulicach z zabitemi oknami sklepów, włóczą się wynędzniali, z zielonemi twarzami ludzie, obrzękli od puchliny głodowej. Wypadki padania z głodu są bardzo często, w dużej części wśród inteligencyi. Tyfus plamisty grasuje w przerażający sposób. Umierają masami lekarze i obsługa szpitalna.

Ruchomości w mieszkaniach są zaregestrowane. Wynieść nic nie wolno, o ile »komitet biedoty« nie zaświadczy, że rzeczy zostały zdobyte pracą osobistą.

Zarobki inteligencyi są ujęte w normy, wahając się od 800 do 1.200 rubli miesięcznie, co wystarcza na skromne życie jednej osoby. — Niektóre kategorye pracy fizycznej zarabiają więcej, naprzykład murarze od 120 rubli dziennie, co ich do pracy zresztą nie zachęca. Fabryki puszczono w ruch, po paru tygodniach stanęły z braku paliwa. Wolno jest przyjmować pracowników z płacą nie według norm, lecz według umowy. Wybitni fachowcy-inżynierowie zarabiają dzięki temu po 3 do 4 tysięcy miesięcznie.

O kosztach utrzymania dają pojęcie następujące ceny: śledź 25 rb., kasza 25 rb. funt, kartofle 8 rb., chleb do 20 rb., mąka biała 35 rb., masło 80 rb., cukier 70 rb. za funt. Papieros w wolnej sprzedaży po 1 rb. sztuka. Mięso wieprzowe po 55 rb., konina po 20 rb funt. Drzewa 400 rb. za sążeń pionowy.

Wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Wielkopolski.

Kraków, 19 lutego.

W wypełnionej po brzegi sali »Sokoła« odbył się wczoraj o godzinie 6 wieczorem wielki wiec, urządzony staraniem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwa obrony kresów Polski. Liczne zebranie zagaił redaktor Krysiak i objął jego przewodnictwo. W imieniu Rady śląskiej zabrał głos poseł Bobek, po nim p. Jerzy Warchałowski, jeden z delegatów Rady Narodowej cieszyńskiej do Komitetu Paryskiego, przybyły niedawno z Paryża, przedstawił nastroje, jakie panowały w prasie i w sferach miarodajnych koalicyi podczas rozważania konfliktu polsko-czeskiego. Można było odnieść wrażenie, że napad Czechów na Śląsk ogromnie osłabił stanowisko ich w Paryżu.

Przemawiał nadto szereg mówców, jak redaktor Krysiak imieniem Wielkopolan, profesor Rybarski o ogólnej polityce polskiej, inżynier Drobniak, wreszcie nauczyciel śląski, p. Szuścik, który opowiadał o zdecydowanej postawie Czechów. Na wiecach swoich oświadczają Czesi, że gdyby im nawet koalicya kazała z zajętych terytoryów ustąpić, to nie uczynią tego. — Okrucieństwa czeskie przedstawił kolejarz z Bogumina, p. Knych, pokazując fotografie z mordowanymi przez Czechów i męczonymi żołnierzami polskimi.

Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucyę następującej treści:

»Wyraża się żal z powodu ugody polsko-czeskiej, krzywdzącej naród polski; zgromadzeni żądają, by Sejm i rząd polski nie pozwoliły zagarnąć Czechom ani piędzi ziemi polskiej na Śląsku. Wyrażając hołd obrońcom tej dzielnicy, wzywają zebrani publiczność krakowską do ofiarności na cele Śląska«.

Wiec uchwalił też wysłać dwa telegramy: do Paderewskiego i marszałka Trąmpczyńskiego, z żądaniem przynależności do państwa polskiego Śląska, Wielkopolski, Prus Królewskich z Gdańskiem, Warmią i częścią polską Prus książęcych.

Odśpiewaniem »Roty« zakończyło się liczne zebranie. Pod koniec złożyli uczestnicy znaczniejszą kwotę na żołnierzy polskich, rannych pod Zebrzydowicami, a przebywających obecnie w Morawskiej Ostrawie.

Teatr powszechny.

»OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI!«

Komedya w czterech aktach K. Zalewskiego.

Druga scena nasza w wyborze komedyj na uczczenie zgasłego niedawno Kazimierza Zalewskiego miała szczęśliwszą rękę, niż teatr im. Słowackiego. Gdy bowiem »Artykuł 264« i pod względem pomysłu i pod względem techniki, należy do mocno spłowiałych już komedyj autora »Naszych zięciów«, to lekka komedya »Oj mężczyźni, mężczyźni!« zachowała po dziś dzień pełnię świeżości, jako kapitalna farsa polska, fascynująca wyborną techniką, błyskotliwym rysunkiem figur i doskonałem ujęciem obyczajowego środowiska. To też świat aktorski, znajdując tu całą galeryę figur o błyskotliwej lubo płytkiej charakterystyce, wykonanie jej podejmuje z zapałem i animuszem, a kilka ról ma tu tradycye świetnych kreacyj, jakie stworzyły pierwsze aktorskie talenty w Polsce. Świetny sukces odnosiła niegdyś w roli Amelii Tichard na krakowskiej scenie pani Siennicka niezapomniane typy dawali: Siemaszko, Sobiesław, Knake-Zawadzki i inni. Obecnie niemal równocześnie z Krakowem wznowiła „Mężczyzn" Warszawa i tam, jak czytamy w pismach, rekord sukcesu zdobywa w roli Kretońskiego Kamiński, a w roli Amelii Przybylko-Potocka.

Wczorajsze wznowienie komedyi Zalewskiego w teatrze Powszechnym wypadło pod każdym względem doskonale. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie dobra i właściwa obsada ról. Przedewszystkiem dominowała na planie pierwszym pani Rotterowa z teatru imienia Słowackiego, która z chwalebną gotowością przyjęła rolę Amelii Tichard i odegrała ją z pełnią swobody i nonszalancyi. W scenie kuszenia Kretońskiego mieliśmy ciekawą próbę finezyjnej roboty, w której talent p. Rotterowej ujawnił dziedziny, nieznane dotąd krakowskiej publiczności. Świetną kreacyę w roli Kretońskiego dał p. Ryszkowski, który głęboką charakterystyką dał jej walory typu komedyowo

go a bogatej skali szczegółów. Panie Gaylewska i Osechowska w rolach obrażonych małżonek stworzyły dwie zajmujące, kontrastowo podmalowane sylwetki, pp. Brzeski i Kucharski swobodą i humorem wyposażyli role lekkomyślnych mężów, szukających awantur w półświatku warszawskim. Na osobną wzmiankę zasłużył sobie dyrektor Jarnicki, który z podrzędnej roli służącego zrobił arcyzabawną figurę o podkładzie szczerej dobroduszności, promieniującej humorem na całe otoczenie i zdobywając za to oklaski przy otwartej scenie.

Teatr był przepełniony, a rozbawiona publiczność żywymi oklaskami przywoływała wielokrotnie wykonawców. Paniom Rotterowej i Gaylewskiej wręczono piękne kwiaty. wp.

KRONIKA.

Kraków, 19 lutego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W piątek, dnia 21 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się, jako w pierwszą rocznicę śmierci zasłużonego prezydenta miasta Krakowa ś. p. Juliusza Leo, staraniem gminy uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele N. Maryi Panny. Prezydyum miasta zaprasza obywatelstwo krakowskie do wzięcia udziału w nabożeństwie.

I. WICEPREZYDENT M. DR BANDROWSKI objął z dniem dzisiejszym urzędowanie w magistracie. Wiceprezydent Bandrowski objął w prezydyum sprawy szkolne, muzealne, wojskowe, kwaterunki, ubezpieczenia społeczne.

Dziś przedpołudniem na posiedzeniu magistratu przedstawili się wiceprez. Bandrowskiemu szefowie Wydziałów magistratu. Imieniem urzędników przemówił dyrektor Grodyński.

Wiceprz. Bandrowski urzędować będzie codziennie między 12 a 2 w południe.

GODZINY URZĘDOWE K. RZ. Z powodu zaprowadzenia w biurach K. Rz. jednorazowego urzędowania [illegible] Wydział administracyjny K. Rz. dla stron [illegible] godziny przyjęć w godzinach od 10–1 popołudniu. W godzinach popołudniowych, jakoteż w niedziele i święta biura są zamknięte.

NOMINACYE W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. Rada miejska na wczorajszem tajnem posiedzeniu dokonała następujących nominacyi w magistracie krakowskim:

W etacie urzędników koncepcyjnych: starszymi radcami magistratu w VI randze zamianowani zostali dotychczasowi radcy mag.: dr Jan Nowicki, dr Wincenty Ździechowski, Adam Grocie, Dr Michał Radlawicki, Edward Kubalski, Teodor Kowalski i Jan Grzybek.

W etacie kancelaryjnym mag. zamianowany został komisarz Józef Woźniak naczelnikiem kancelaryi w VII randze.

W etacie budownictwa miejskiego: w dziale konserwacyi budynków zamianowany został oficjał Wilhelm Winkler adjunktem manip. techn. w IX randze. W dziale drogowym zamianowani zostali radcami budownictwa w VII randze inż. Mieczysław Fedorski, st. komisarz bud. i inż. Władysław Szpanbauer, tytularny radca bud.; [illegible] komisarzem budownictwa w VIII randze zamianowany został inż. Zygmunt Skąpski. W dziale geometrów starszym geometrą w VIII randze zamianowany został Marceli Skibka, dotychczasowy geometra, zaś geometrą w IX randze Tadeusz Karczewski.

W etacie Muzeum narodowego zamianowany został kustosz Domu Matejki Maciej Szukiewicz, kustoszem w IX randze.

DELEGACI RADY NARODOWEJ Z BUKOWINY. W niedzielę wróciła delegacya Rady narodowej bukowińskiej po kilkodniowym pobycie w Warszawie, do Krakowa. Delegacya doznała nader przychylnego przyjęcia u najwyższych miarodajnych władz centralnych w Warszawie. Delegacya złożyła sprawozdanie ze swych czynności w krakowskiej Komisji rządzącej i dyrekcyi kolejowej. Naczelnik komisyi kolejowej starszy radca pan Dr Starzewski, jakoteż dyrektor kolei radca dworu p. Zborowski nie szczędzą trudu, by drużynie tej, [illegible] przyjęcie tych pracowników polskich do służby narodowo-polskiej nastąpi możliwie jak w najkrótszym czasie. Ożywiony szczerą chęcią służenia ojczyźnie, wraca delegacya we środę do Czerniowiec, niosąc swej braci na dalekim wschodzie pozdrowienia z ojczyzny wraz z wiarą jaśniejszej przyszłości.

WADLIWE WYDAWANIE CHLEBA. Wbrew cyrkularzom biura aprowizacyjnego magistratu, które ogłosiło, że wszyscy piekarze otrzymali mąkę z transportu wielkopolskiego w dostatecznej ilości, brakuje w wielu piekarniach chleba, a piekarze w sposób najzupełniej dowolny wydają chleb kontygentowy tylko dla pewnej części konsumentów, faworyzując jedynych [illegible]

O ROZDZIAŁ CUKRU. W komunikatach rozesłanych [illegible] do Krakowa nadeszło 600 wagonów cukru z Poznańskiego [illegible]

URZĄD ELEKTRYFIKACYJNY PRZY MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU. „Uchwałą Rady ministrów z dnia 7 lutego br. został powołany do życia Urząd Elektryfikacyjny [illegible]

WYROK SĄDU DORAŹNEGO. Na murach miasta ukazały się plakaty, [illegible] zamieniono skazanemu karę śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 7 lutego.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie członków „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Wybór delegatów na Zjazd delegatów Zw. P. N. Z. w Galicyi. 2) Wybór delegatów na Sejm nauczycielski w Warszawie. 3) Sprawa polskiej pożyczki państwowej. 4) Wnioski członków.

NOWA SZTUKA STEFANA TURSKIEGO. Teatr powszechny w Krakowie z końcem b. m. wystawia najnowszy utwór popularnego autora „Krowoderskich zuchów". Jest to wodewil z przeżyć wojennych w kadrze 13-go pułku „krakowskich dzieci", bogato ilustrowany śpiewami i tańcami. Próby pod reżyseryą p. Berskiego a pod kierunkiem autora są w pełnym toku.

Z kraju.

W NIEWOLI CZESKIEJ NA SZPILBERGU. Od p. B. M., nauczyciela z Orłowej, który przybył wczoraj do Krakowa, dowiadujemy się, w jaki sposób Czesi pastwili się nad internowanymi Polakami.

Pana B. aresztowali Czesi 16 stycznia za rozdawanie odezw p. t. „Precz z czeską szkołą i czeskimi bankami". Przewieziono go następnie do Morawskiej Ostrawy i zamknięto w szkole realnej wraz z z dyr. Piątkiewiczem, ks. Brzuską p. Sieradzkowskim i redaktorem „Kuryera kresowego". Uwięzionych było w tej szkole 1214 osób, w tem 28 nauczycieli, 11 księży. Po kilku dniach podzielono wszystkich na oddziały; część złożona z robotników wyjechała do Lipnika na Morawy, zaś część inteligencyi do Berna na Szpilberg. Po dwóch dniach zebrano wszystkich do Ołomuńca do spisania zeznań, potem odesłano ich do Ostrawy, gdzie pozostawali pod dozorem policyi. Kto rozmawiał na ulicy po polsku, zaraz był aresztowany. Orzełki polskie zrywano, a stawiającego opór bito po twarzy. Z robotników powieszono 26. Prawie co dzień robiono rewizye w Polskim Domu i w polskich szkołach.

BARBARZYŃSTWO UKRAIŃCÓW. Z powiatu Mościckiego. — Zeznają ks. wikarzy ks. Lubas i ks. Laska: We wsiach polskich: Strzeleczyska, Krysowice, Lipniki, Ukraińcy rabują ludności wiejskiej wszystko. — Chłopi z tych wsi uciekają na każdą noc do Mościsk, bo w nocy na nich napadają.

Z pow. przemyskiego: Zeznaje ks. Sapyta, proboszcz ze Stubna. Zrabowano mu wszystko zboże, kartofle, siano, krowy, zaś właścicielowi p. Myczkowskiemu zabrano około 100 sztuk bydła, przeszło dwadzieścia kilka koni, ponadto wszystko siano, zboże kartofle, tak, że dla służby i na zasiew nic a nic nie zostało. Jak donoszą ze wszech stron, Ukraińcy nie przepuszczają żadnemu dworowi i żadnej plebanii łacińskiej, ale rabują je doszczętnie. Z polskich plebanii zrabowano doszczętnie następujące: Stubno, Pnikut, Krukienice, Mižyniec, Felsztyn, Stary Sambor, Lipowiec, Miłczyce.

GWAŁTY „GRENZSCHUTZU" W BYDGOSZCZY. Jak donosi „Goniec Wielkopolski", 5 żołnierzy niemieckiego „Grenzschutzu" weszło do księgarni „Dz. Byd." i zażądało, by z okna wystawnego usunięto w przeciągu 10 minut wszystkie orły i wszelkie wogóle ozdoby w kolorze biało-czerwonym. Gdy temu zadość nie uczyniono, zabrali się do tego żołnierze sami, a równocześnie w administracyi zakazano wprost mówić po polsku, grożono nawet aresztowaniem administratorce. Na scenę tę weszła do księgarni żona wydawcy, p. Teskowa. Na zapytanie jej, kto ich do takiego niszczenia upoważnił, odpowiedzieli, że widok tych polskich kolorów i orłów ich drażni. W oknie wystawowem pozdzierano polskie ozdoby i orły, które podarto, a oprócz tego zabrano pocztówki z orłami.

PISMO „KRESOWE" W WARSZAWIE. W Warszawie od niedawna zaczęło wychodzić nowe pismo „Głos kresowy", poświęcone specyalnie sprawie wschodnich kresów dawnej Rzplitej i propagowaniu idei utrzymania ich przy państwie polskiem.

OGROMNY WYBUCH GAZU ZIEMNEGO. „Gł. Narodu" donosi: W kopalni nafty w Męcince, powiatu Krośnieńskiego, obok stacyi kolej. Jedlicze, własność firmy I. M. Waterkyn, po dowierceniu szybu do głębokości 800 metrów, nastąpił onegdaj nadzwyczajny wybuch gazu ziemnego, z wydatnością 224 metrów sześc. na minutę. Szum gazu wybuchowego słychać na odległość kilku kilometrów. Jest to wybuch gazu ziemnego, po znanym w Siedmiogrodzie, największy w Europie.

Gaz ten przedstawia dla kraju ogromne znaczenie i bogactwo.

Roczna produkcya tego jednego szybu wyniesie przeszło 100 milionów metr. sześc (10 razy tyle, ile wszystkie gazownie w Galicyi produkują), co odpowiada 200.000 tonom (20.000 wagonom) węgla kamiennego.

DĘBICA, 17 lutego. (Wiec śląski). Staraniem Komitetu obrony narodowej odbył się wczoraj w sali „Sokoła" przy licznym udziale mieszczan i miejscowej inteligencyi, wiec w sprawie Śląska i subskrypcyi polskiej pożyczki wewnętrznej. Wiec zagaił adw. dr Zydon Friedberg, prezes Komitetu, poczem dokonano wyboru prezydyum, w skład którego weszli pp. Steinhof (przewod.) i Krzyżek (sekret.). Referat w sprawie śląskiej wygłosił prof. Wojciechowski z Tarnowa. Referent przedstawił grożące niebezpieczeństwo ze strony Rusinów i Czechów, poczem, po przedstawieniu Śląska Cieszyńskiego ze stanowiska fizyograficznego, historycznego, narodowego i ekonomicznego, skreślił hajdamacki napad Czechów na Śląsk, postępowanie najeźdźców z bohaterskimi Ślązakami i internowanymi, ich zbrodnie wołające o pomstę, wreszcie po postawieniu szeregu rezolucyj omówił konieczność subskrybowania polskiej pożyczki wewnętrznej i tworzenia armii, któraby wypełniła luki na froncie wschodnim. P. Krzyżek omówił w przekonywujących słowach sprawę polskiej pożyczki wewnętrznej, którą ludność we własnym interesie, jak najusilniej powinna popierać. Wkońcu wśród oklasków uchwalono rezolucye, a więc protest przeciw najazdowi Czechów i ich barbarzyńskiemu postępowaniu na Śląsku, wyrazy czci i hołdu dla bohaterskiej ludności Śląska, apel pod adresem Kom. Rządzącej w sprawie internowania Czechów, zamieszkałych w Galicyi i obłożenia sekwestrem ich majątków na wyrównanie strat, poniesionych przez Polaków na Śląsku, apel pod adresem rządu warszawskiego, a głównie prezydenta ministrów Paderewskiego o poczynienie starań co do uwolnienia z rąk czeskich zasłużonych działaczy polskich na Śląsku, apel w sprawie internowania Rusinów i Niemców (rezolucye prof. Wojciechowskiego), apel do ludności w sprawie wydatnego popierania polskiej pożyczki wewnętrznej i składania przedmiotów złotych i srebrnych na rzecz skarbu narodowego (rez. p. Krzyżeka), wreszcie rezolucye p. Pakasa pod adresem rządu warszawskiego, by bezzwłocznie przystąpił do konfiskaty dóbr żywieckich Karola Stefana Habsburga. Wszystkie rezolucye uchwalono jednomyślnie. Bardzo poważny nastrój zgromadzenia świadczył o zrozumieniu chwili przez mieszkańców naszego miasta i o ich patryotyźmie. To też ochoczo spieszyli z darami, tak, że komitet w krótkim czasie zebrał na skarb narodowy dwa kilogramy pieniędzy srebrnych i bardzo wiele przedmiotów złotych.

Ze świata.

WYSTAWA POLSKO-FRANCUSKA W PARYŻU. W pawilonie Marsan otwarta została wystawa polsko-francuska, która ma przedewszystkiem zadokumentować istniejącą z dawien dawna przyjaźń polsko-francuską. Wystawiono obrazy, modele itp. dotyczą przedewszystkiem tych momentów dziejowych, których między obu narodami węzły przyjaźni szczególnie silnie się zacieśniły. Na ścianach wielkiej sali umieszczono portrety królów polskich, wybitnych mężów stanu i obrazy przedstawiające epizody z bitew. Zwraca uwagę obraz, przedstawiający księcia Józefa Poniatowskiego, rzucającego się w nurty Elstery. Obok umieszczono portrety generałów polskich, którzy dowodzili armiami polskiemi w ostatniej wojnie. „Journal des Debats" pisze, że dzieła umieszczone na tej wystawie są najwymowniejszą ilustracyą słów przyjaciela Mickiewicza Micheleta: Wszędzie, gdzie toczyła się wojna i zdobywało się sławę, gdzie toczył się bój o wolność, lała się krew polska, krew tę spotykamy w fundamentach rzeczypospolitych obu światów. Była ona czynnikiem porywającym do heroizmu. — Osobną grupę stanowi portret Mickiewicza w otoczeniu wybitnych francuskich przyjaciół Polski. Pod portretami tymi umieszczono zdania, wygłoszone przez tych mężów o Polsce. Szczególnie uderzają wśród nich słowa Lamennaise: Nawet w grobie przejąłby mnie dreszcz radości, gdy Polska, łamiąc obrożę swoich ciemięzców, stałaby się znów wolną wśród innych narodów, albowiem Polska stała się dla mnie drugą ojczyzną.

BEZROBOTNI W BERLINIE. „Berliner Tageblatt" donosi: Liczba bezrobotnych w Berlinie wynosi okrągło 250.000 osób. Rząd płaci wsparcia, dla nieżonatych wyżej 20 lat mk 7, dla żonatych 8 mk., dla kobiet mk. 5 dziennie. Najpiękniejszą ilustracyę stosunków stanowi fakt, że wielka część tych bezrobotnych otrzymaćby mogła zajęcie, ale pracować nie chce. Kopalnie brunatnego węgla na Łużycach są bez robotnika. Powiat Teltowski szuka daremnie do prac powiatowych, rolnictwo także. Bezrobotnym przez myśl nie przechodzi opuszczać Berlina, gdzie wsparcia zapewniają im byt bez pracy. Mimo, że popyt za służbą domową jest wielki, służący i służące wolą pobierać wsparcia jak służyć.

LUDENDORFF HISTORYKIEM. Telegrafen Komp. „Union" donosi, że gen. Ludendorff wraca na przyszły tydzień do Niemiec, aby wydać swoją historyę wojny światowej. Dzieło to liczy 600 stronic i ma być rzeczowo pisane.

GREY STRACIŁ WZROK. „Daily Mail" donosi, że były minister spraw zagranicznych Sir Edward Grey, który chorował na oczy, obecnie stracił wzrok zupełnie.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We środę, 19 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
We czwartek, 20 bm.: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W piątek, 21 bm.: „Czapla pióro" D. Niccodemi'ego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We środę, 19 bm.: „Dzwony z Corneville".
We czwartek, 20 bm.: „Oj mężczyzni, mężczyzni".
W piątek, 21 bm.: „Dzwony z Corneville".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski